№ 275 Łódź, Sobota 29 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Lord Cecil o Polsce i Rosji.

Wywiad specjalnego Korespondenta „Głosu Polskiego".

Londyn, 23 października

Filar spółczesnej polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji, który od lat kilkunastu odgrywa kolosalną rolę we wszystkich sprawach wagi światowej, lord R. Cecil udzielił mi kilkunastu minut rozmowy o najważniejszych zagadnieniach angielskiej polityki na wschodzie Europy. Z ważkiemi jego uwagami spieszę podzielić się z czytelnikami „Głosu Polskiego", ufając, iż przyczynią się one do zrozumienia w Polsce tych prądów politycznych Albjonu, które, aczkolwiek nie występują w polityce oficjalnej, jednak nurtują głęboko w znacznym odłamie społeczeństwa i wtórnie odbijają się tymczasem na aktach politycznych Wielkiej Brytanji, by w odpowiednim momencie wypłynąć tryumfalnie na wierzch.

— Jak się pan zapatruje, lordzie, na rozwiązanie sprawy górnośląskiej? — zapytuję.

— Jestem bardzo zadowolony, a przypuszczam, że i całe społeczeństwo nasze, że wreszcie ta jątrząca się od dwu lat rana na ciele Europy zacznie powoli się goić i zarastać. Pewne jest, że w pierwszych szczególnie chwilach, obie strony nie będą zadowolone, po upływie jednak pewnego czasu stosunki się ułożą i, ufam, ku obustronnemu zadowoleniu, bowiem zarówno Polska, jak i Niemcy skonstatują, że normalne stosunki gospodarcze są o wiele korzystniejsze od ukrytej wojny politycznej i gospodarczej.

— Czy można spytać lorda o obecny stan polityki angielskiej w stosunku do Polski?

— Owszem. Powiem panu narazie tyle, że aczkolwiek zarówno u nas, jak i w Polsce są ludzie, którzy nie doceniają należycie powagi dobrych stosunków między krajami i stosują często metody, które, nie przemawiając do psychiki narodowej, odsuwają nas od siebie; jednak w ostatnich czasach rzeczy mają się o wiele lepiej. Między innemi, bardzo dobre wrażenie robi obecne stanowisko rządu warszawskiego, który najwidoczniej stara się o zrozumienie tendencji i interesów Wielkiej Brytanji. Również i opinja polska skłania się, o ile mi wiadomo, coraz bardziej w stronę przyjacielskiego porozumienia. Partje wielkobrytańskie: liberałowie i radykałowie oraz unjoniści zmienili ostatnio nieco punkt widzenia na sprawę polską na wschodzie Europy, gdzie, szczególnie w Rosji, mamy bardzo poważne interesy.

Osobiście uważam, że sprawa Rosji ma obecnie dla świata takie znaczenie, jak żaden chyba inny problemat.

— Jak się lord zapatruje na obecny stan bolszewizmu rosyjskiego, i czy istotnie przypuszcza pan, że głód zmusi go do zwinięcia żagli?

— Sytuacja obecna w Rosji jest nad wyraz ciężka. Jeśli Europa nie pomoże, miljony ludzi są skazane na najstraszniejszą śmierć głodową. Nie można mówić, że pomoc dla głodnych będzie popieraniem bolszewizmu. Całkowicie kwestje te oddzielam. Któż chce uśmiercić bolszewizm przez zabicie z głodu chłopa rosyjskiego, który z psychologji swej i przekonań jest zagorzałym antybolszewikiem? Jestem przekonany, że głód, choroby i rozpacz w Rosji odbiją się ciężko na całej Europie, jeśli nie przyczynimy się do zaradzenia złemu.

— W jakiej formie wyobraża pan sobie tę pomoc?

— W każdej, która będzie skuteczna. Przedewszystkim państwowej. Parlament nasz obecnie bacznie przestrzega zasady oszczędnościowej. Jednak uchwalono cztery miljony funtów na pomoc dla Austrji i Polski. Były projekty, by przeznaczenie funduszu tego zmienić i zużyć pieniądze w Rosji. Niestety, okazuje się, że i Polska i Austrja również bardzo potrzebują pomocy finansowej. Uważam, że bardzo wskazane jest pozostawienie również wolnej ręki inicjatywie prywatnej handlowej. Wolny handel międzynarodowy pomoże głodnej Rosji skuteczniej, niż wszystkie inne środki. Przytym da on i nam bardzo wybitne korzyści gospodarcze. Wielka Brytanja wie dobrze, że Rosją musi w zespole gospodarczym Europy odegrać wielką rolę. Chodzi o to, by chwilę tę przyspieszyć. Rosię trzeba odróżniać od bolszewików.

Temi słowy lord Cecil zakończył swój interview.

Dziękując uprzejmie za udzielone mi miarodajne uwagi, pożegnałem lorda Cecila w przekonaniu, iż słowa jego winny ozwać się głośnem echem w całym świecie politycznym.

Morgan Lett.

Sprawy wojskowe.

—o—

(:) **Pragmatyka służbowa dla oficerów.** Komisja wojskowa przyjęła w dyskusji szczegółowej pierwsze trzy artykuły projektu ustawy o pragmatyce służowej dla oficerów wojsk polskich. Do art. 2 na wniosek posła Liebermana dodano uwagę: Postanowienie, iż oficerem W. P. może być polak, rozumieć należy w znaczeniu polityczuem, nie rasowem. Oficerem może być polak, a więc obywatel państwa polskiego, który uznaje polską rację stanu.

W kuźni praw i polityki.

Z komisji sejmowych.

Nowa ordynacja wyborcza dla miast. — Bogactwa puszczy Białowieskiej. — Sprawa posła Zamojskiego. — Ksiądz arcybiskup Teodorowicz niewinny. — Projekty daniny. — Jak będą opodatkowani właściciele automobili. — O plac kolejowy na bocznicy łódzkiej.

Komisje **administracyjna i miejska** sejmu po przeprowadzeniu dyskusji nad rządowym projektem ordynacji do rad miejskich **wyłoniły na** wspólnem zebraniu **podkomisję.** Delegat min. spraw wewn. zapowiedział zgłoszenie przez rząd **nowego** projektu ordynacji miejskiej.

Komisja rolnicza wysłuchała sprawozdania delegata min. rolnictwa, p. Miklaszewskiego o gospodarstwie leśnem w puszczy Białowieskiej. Jest to **największy 128,000 hektarów liczący, obszar leśny w europie środkowej.** Niemcy rozpoczęli eksploatację przemysłową puszczy. Dziś działa tam 8 gatrów, terpentyniarnia i t. p. Ministerstwo rolnictwa zamierza eksploatację leśną dać w 20-letnią dzierżawę, przyczem wyrąb ma być ograniczony do drzew przestarzałych.

Komisja **zagraniczna** pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego odbyła zebranie, na którem przed porządkiem obrad p. minister Skirmunt na zapytanie p. Rataja odpowiedział, że poseł Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu, hr. Zamojski zrezygnował z prawa udziału w obradach ligi narodów w sprawie górnośląskiej, na zasadzie wskazówek, od rządu otrzymanych, co do taktyki w materji tej przestrzegać się mającej. Minister stwierdził dalej, że rola pana Alberta Thomasa była dla sprawy górnośląskiej przychylna.

Odpowiedzi na inne pytania, naprz. p. Perla o stosunku do rządu sowietów, odroczono do zebrania następnego.

Przystąpiono do załatwienia wniosku p. Bryla, tyczącego się **działalności ks. arc. Teodorowicza w sprawie górnośląskiej.**

Po dyskusji, w której m. in., zabrali głos ks. arc. Teodorowicz i p. Rataj, przyjęto wniosek zgłoszony przez centrum narodowe:

„Uznając oskarżenie we wniosku p. Bryla i towarzyszy z P. S. L. przeciwko ks. arc. Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne komisja spraw zagranicznych przechodzi nad tym wnioskiem do porządku obrad i wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzątały uwagi sejmu.

Podkomisja dla **projektu daniny** pod przewodnictwem posła Diamanda odesłała szereg wniosków, dotyczących ulg dla wdów, sierot i starców, pobierających renty inwalidzkie i emerytury, dla związków zawodowych i kooperatyw, po przychylnej zasadniczo dyskusji do załatwienia przy art. 29 projektu.

Ustęp o zwolnieniu od daniny uczniów, jako podnajemców, skreślono — wobec zwolnienia od daniny wszystkich podnajemców.

Danina od samochodów obowiązuje posiadaczy automobili w czasie od 1 lipca do 31 grudnia. Handlarze automobilami opłacać będą daninę od automobilów, będących w ich stałem używaniu, najmniej jednak od jednego automobilu.

Tym postanowieniem załatwiono też art. 7 projektu ustawy, dotyczący czasu używania automobilów i wysokości daniny.

Komisja regulaminowa uchwaliła odmówić żądaniu wydania pp. Perla, ks. Stachowskiego i w 2 wypadkach p. Wasilewskiego i Anusza, a zgodzić się na wydanie pp. Matusza, Krempy, Szyszkowskiego, Okonia i Dąbala.

Komisja komunikacyjna wysłuchała sprawozdania komisji kolei dr. Sikorskiego o wywołanej przyjazdem delegacji z G. Śląsku o potrzebie uzupełnienia sieci kolejowej i przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Po dyskusji nad sprawą wydzierżawienia placu kolejowego na bocznicy w Łodzi przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zbadania tej sprawy i wyrażającą przekonanie, że sposoby rozpisywania licytacji na objekty dzierżawcze dają pole do nadużyć i protekcji. Należy wypracować stałe przepisy o składaniu ofert.

Delegat rządu zawiadomił w końcu, że kolejarzy zdemobilizowanych, którzy nie zostali dotąd jeszcze przyjęci, jest tylko 11 osób.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze posiedzenie było bardzo krótkie, ale charakterystyczne. Idąc za przykładem młodzieży szkolnej, która z okazji Wszystkich Świętych obchodzić będzie 3-dniowe wakacje, „młodzież sejmowa“ urządziła sobie wakacje 10-dniowe. Odpoczynek ten, jak się okazało z zakończenia wczorajszego posiedzenia, jest poniekąd przymusowe, bo komisje nie przygotowały żadnego materjału dla plenum. Dziwnie to brzmi wobec niedawnych przechwałek posła Głąbińskiego o pracowitości komisji, tymbardziej, że jak też wczoraj się okazało, we wielu komisjach brak nieustannie quorum. Sejm wolał jednak o tej swej bolączce nie mówić i rozjechać się na wakacje do 8 listopada.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawy o dobrach rodzinnych w Godzielnicy pruskiej i o ujednostajnieniu prawodawstwa o dodatku przemysłowym.

Po krótkim referacie pos. dr. Rzuda przyjęto w trzeciem czytaniu z kilkoma zmianami stylistycznemi ustawę od stemplu od rachunków i kwitów.

Następnie pos. Bałicka zreferowała statut państwowego instytutu nauk. gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Działalność instytutu winna nietylko prowadzić badania z dziedziny rolnictwa, a również udzielać pomocy naukowych mniejszym instytucjom doświadczalno-rolniczym a dążyć do tego, aby zdobycze naukowe na polu rolnictwa przeniknęły do świadomości rolników praktyków. Komisja oświatowa wprowadziła tylko drobne zmiany do przedłożenia rządowego i prosi sejm o uchwalenie projeku. Izba przyjęła statut w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wobec nieobecności referenta p. Sokolnickiej wniosek, zdążający do podniesienia oświaty na Pomorzu, nie był omawiany.

Następne posiedzenie odbędzie się 8 listopada.

Marszałek zaznacza, że termin przyszłego posiedzenia jest tak odległy z tego powodu, że komisje nie przygotowały materjału na plenum.

Komisje podczas przerwy będą czynne. Według postanowienia konwentu senjorów posłowie, opuszczający posiedzenia komisji, będą karani narówni z posłami, opuszczającemi posiedzenia plenarne.

W formalnej dyskusji, która się wywiązała, p. Diamand podniósł, że wielu posłów jest jednocześnie członkami kilku komisji. Na to p. marszałek wyjaśnił, że posłowie, którzy udownią obecność na jednej komisji nie będą karani za nieobecność na posiedzeniach drugiej.

Polski Górny Śląsk

zrzuca z siebie patynę niemiecką.

Żale pruskie.

BERLIN, 28 paźdz. (E. T. E.). W wywiadzie ze współpracownikiem „Lokal Anzeigera“ pruski prezydent ministrów wyraził oburzenie, że wskutek decyzji genewskiej domeny, lasy, kopalnie, własność skarbu pruskiego wielkiej wartości przechodzą na własność Polski. W związku z tem znaczna liczba prusaków będzie musiała zdecydować się albo na pozostanie pod panowaniem Polski, albo na powrót do Niemiec. Z ogólnej liczby 35 sądów okręgowych na Górnym Śląsku odpada 11, oraz sądy karne w Katowicach i Mysłowicach. Wskutek tego Niemcy tracą 489 czyli jedną trzecią urzędników sądowych.

Komisja graniczna.

KATOWICE, 28 październik a (Pat). Komisja graniczna rozpoczęła dziś swe czynności.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 28 paźdz. (E. T. E.). Dzienniki poranne donoszą, iż komisarze niemieccy z początkiem przyszłego tygodnia opuszczają Berlin wraz z wielkim sztabem rzeczoznawców, celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-niemieckich. Jako siedzibę rokowań wymienia się Katowice lub Opole.

Protest Wirtha nie istnieje.

PARYŻ, 28 października (Pat) Havas. „Petit Parisiens“ donosi, że konferencja ambasadorów postanowiła wysłać do Berlina notę z oświadczeniem, że uważa za nieistniejący i nienadesłany protest Wirtha przeciwko decyzji w sprawie górnośląskiej.

Sądownictwo na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 28-go października (Pat) Delegat min. sprawiedliwości i prezes sądu p. Bocheński zwraca się w pismach górnośląskich do wszystkich niemieckich sędziów i urzędników sądowych, którzy chcą pozostać w służbie polskiej, aby wnieśli odpowiednie podanie do dnia 15 listopada na jego ręce, jako szefa wydziału sprawiedliwości przy naczelnej radzie ludowej.

W wezwaniu p. Bocheński podkreśla, że przedewszystkiem mogą być przyjęci kandydaci, pochodzący z G. Śląska, którzy władają językiem polskim przynajmniej o tyle, aby mogli się w tym języku porozumieć, jeśli posiadają przytem prawem przepisane kwalifikacje. Kandydaci, przyjęci do służby polskiej, otrzymują te same pobory służbowe, jakie pobierali dotychczas, i uzyskają prawa przysługujące sędziom i urzędnikom sądowym polskim.

W końcu odezwy p. Bocheński ogłasza, że na Górnym Śląsku zostanie utworzony osobny wydział sądu krajowego w Katowicach, oraz sąd ziemiański.

Polski prezydent m. Katowic.

KATOWICE, 28-go października Pat). Frakcja polska rady m. Katowic jednomyślnie uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28 b. m. zaproponować radzie miejskiej powołanie na prezydenta miasta dr. Górnika, dotychczasowego doradcę powiatowego przy kontrolerze powiatowym i członka magistratu w Katowicach.

Niemcy, jak słychać, godzą się na tę kandydaturę.

O rozbrojenie świata.

Przed konferencją waszyngtońską. — Żądania Chin. — Plan japoński. — Briand i Lloyd George wyjeżdżają do Ameryki. — Sowiety na konferencji?

LONDYN, 28 październ. (Polp.). Reuter donosi z Szanhaju: Została ostatecznie zredagowana deklaracja, którą przedstawiciel Chin ma złożyć w Waszyngtonie, a która zawiera następujące żądania:

1) Wielkie mocarstwa stwierdzają specjalnym uroczystym aktem suwerenność i zupełną samodzielność Chin.

2) Wielkie mocarstwa rezygnują raz na zawsze z tak zw. „sfer wpływu“ i specjalnych przywilejów w Chinach.

3) Anulowanie umów, sprzecznych z suwerennością Chin.

4) Anulowanie domagań Japonji, jak również skasowanie jej specjalnych przywilejów w Mandżurji i na Szantunie.

5) Ewakuacja Cindae.

Niezależnie od tego, Chiny rozpoczną pertraktacje z Ameryką w kwestji pożyczki na budowę floty wojennej.

PARYŻ, 38 październ. (Polp.). Jutro wieczorem lub najpóźniej w niedzielę wyjeżdża do Waszyngtonu delegacja francuska z p. Briandem na czele.

„Eclair“ dowiaduje się, że w sprawach, które będą omawiane na konferencji, osiągnięto zupełne porozumienie pomiędzy Paryżem a Londynem.

LONDYN, 28 październ. (Polp). Lloyd George wyjeżdża do Waszyngtonu 2 listopada b. r.

MOSKWA, 28 paźdz. (Polp). „Izwiestja“ dowiadują się, że Japonja zamierza przedstawić na waszyngtońskiej konferencji plan rozbrojenia, podług którego **Anglja, Ameryka i Japonja zobowiązują się budować na przyszłość tylko drobne morskie jednostki z armatami, zdatnemi jedynie do obrony.** Uzbrojenie portów i wybrzeża może się odbywać bez żadnych ograniczeń.

Z japońskiego punktu widzenia Ameryka, Anglja i Japonja mogłyby przeprowadzić projekt rozbrojenia, nie licząc się z Europą.

LONDYN, 28 październ. (Polp.). „Morning Post“, omawiając wyjazd do Ameryki delegatów sowieckiej republiki Dalekiego Wschodu: Skarskiego i Karawajewa zapytuje, czy przyjazd rosyjskich delegatów do Ameryki w chwili rozpoczęcia konferencji, jest przypadkowym, czy też planowanym i czy będą w tym ostatnim wypadku delegaci rosyjscy dopuszczeni do przyjęcia udziału w konferencji.

Harding o konferencji.

ATLANTA, 28 październ. (Pat) Harding wygłosił tu przemówienie w którym oświadczył, że Ameryka [illegible] się na konferencję waszyngtońską z g[illegible]m pragnieniem, aby przyjaźń międzynarodowa dzięki tej konferencji zyskała na terenie i zaznaczył, że serdeczny sposób, w jaki państwa przyjęły zaproszenie, pozwala żywić najlepsze nadzieje co do wyników konferencji. W końcu Harding podkreślił, że Ameryka jest zdecydowana udzielić pomocy poszczególnym narodom, gdyż sama Ameryka nigdy nie była krajem egoistycznym, który wyzyskiwał nieszczęścia drugich, jednak nie wyrzeknie się niczego, o ile chodzi o jej niezależność i bezpieczeństwo.

Nowa międzynarodówka.

Konferencje socjalistów w Anglji. — Propozycja pod adresem międzynarodówki wiedeńskiej.— Odroczenie konferencji.

Jak piszą nam z Londynu: odbyła się tam w Caxton Hall konferencja zwołana przez angielską partję pracy, złożona z socjalistów angielskich, francuskich, niemieckich i in.

Przewodnictwo objął F. Jowett, znany w Łodzi z obecności swej na odbytym tu XVIII konkresie P.P.S. Obecni byli. Clynes, Henderson, Roberts, Jones, Ramsey Macdonald, Cramp oraz Wallhead — wszyscy z Anglji oraz Longuet (Francja) i Ledebour (Niemcy). Reprezentowane były również: Szwajcarja i Austrja.

Narady były ściśle poufne, wiadomo jednak, iż Labour Party uczyniła pewne propozycje międzynarodówce wiedeńskiej, t. zw. 2 i pół: konferencja odroczyła swe obrady aż do czasu otrzymania odpowiedzi.

Konferencja pracy.

TURYN, 28 paźdz. (Pat). Hav. Konferencja pracy przystąpiła do dyskusji w sprawie wycofania z porządku dziennego kwestji pracy w rolnictwie. **24 głosami przeciw 20 przyjęto rezolucję Jouhaux i deputowanego włoskiego Maltini, stwierdzającą kompetencję konferencji w sprawach, dotyczących pracowników rolnych, przyjmującą dalej porządek dzienny, proponowany przez radę administracyjną konferencji, jako zgodny z dezyderatami konferencji waszyngtońskiej, oraz odpowiadający interesom sfer rolniczych, wreszcie wzywającą do szczegółowego rozpatrzenia sprawy konieczności utrzymania kwestji pracy w rolnictwie na porządku dziennym.**

Fontaine zwraca uwagę, że konferencja nie wypowiedziała się jeszcze co do zastrzeżeń, poczynionych przez Francję w sprawie 8 godzinnego dnia pracy na roli. Dyskusję odroczono do dnia następnego.

Kronika polityki polskiej.

— Naczelnik państwa przyjął na posłuchaniu znanego finansistę amerykańskiego p. Vanderlipa.

— U min. Skirmunta byli na przyjęciu poseł francuski p. Panafieu i poseł amerykański pan Gibson wraz z p. Vanderlipem.

— Poseł jugosłowiański pan Simicz wyraził min. Skirmuntowi zadowolenie z podziękowaniem swego rządu za stanowisko, zajęte przez Polskę w sprawie Karola IV.

Polska, a mała ententa.

BUDAPESZT, 28 października (Pat). Dzienniki węgierskie dopatrują się zbliżenia Polski do małej ententy. Mówią o możliwości przystąpienia Polski do małej ententy na nowych warunkach.

Zakończenie strejku.

POZNAŃ, 28 paźdz. (E. T. E.). Dnia 28 b. m. rano zakończył się strejk w miejskich zakładach użyteczności publicznej.

Zagadkowe morderstwo.

(Telefonem).

WARSZAWA, 28 października. **Dnia 11 b. m. młoda dziewczyna Rozalja Mańko, córka bogatego włościanina ze wsi Stanisławów, gminy Nieporęt w nowej odświętnej odzieży udała się do Radzymina do kościoła i dotychczas nie wróciła. Przed trzema dniami gajowy w lesie Eugenji Potockiej natknął się na świeżo kopaną ziemię, rozkopał ją i znalazł zwłoki młodej kobiety zupełnie nagie. Przybyła na miejsce rodzina zaginionej poznała, że są to zwłoki Rozalji. Najprawdopodobniej bandyci zamordowali ją, aby obedrzeć z odzieży.**

Zmiany w łonie sowietów.

Nowe plany Lenina. — O zwołanie Konstytuanty narodowej. — Tajemnicze praktyki centralnego Komitetu wykonawczego.

Ostatnie wiadomości z Moskwy donoszą o przygotowaniach do zwołania ciała prawodawczego w rodzaju konstytuanty. W ciągu ostatnich dwu tygodni Lenin prowadzi bardzo zamknięte życie i podobno opracowuje naukowy praktyczno-teoretyczny plan stworzenia instytucji legislacyjno - doradczej; system wyborczy ma być nieco podobny do systemu wyborów do dawnej Dumy i bardziej demokratyczny, niż do wszechrosyjskiego wykonawczego komitetu centralnego sowietów.

Coś się odbywa w łonie rządu sowieckiego, a świadczą o tym wypadki, związane ze zwołaniem tegoż komitetu. W początkach bieżącego miesiąca odłożono zwołanie, ale już po dwu dniach odwołano odłożenie i pierwsze posiedzenie odbyło się dn. 5 października. W trzy dni potym sesję nagle zamknięto.

Wśród członków obiega wieść, iż odbędą się nowe wybory, tym razem na podłożu „demokratycznym".

Spóźnione refleksje.

KOPENHAGA, 28 października. (Russpr.). — Dziennik „Socjaldemokraten" zamieszcza rozmowę swego współpracownika, Wulfa z Litwinowem w sprawie stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Zarówno jak Lenin w swej ostatniej mowie, Litwinow również przyznaje otwarcie, że bolszewicy zmuszeni są wyrzec się wprowadzenia w życie swej polityki ekonomicznej i powiedział m. in.: „Rewolucja bolszewicka w październiku 1917 r. rozpoczęta była z myślą, że wojna europejska wywoła rewolucję we wszystkich państwach europejskich; okazało się, że ustrój kapitalistyczny bardziej jest żywotny i silny, niż przypuszczali to działacze bolszewiccy. W ten sposób Rosja jedna tylko pozostała państwem komunistycznem, a żadne państwo komunistyczne nie może być przez czas dłuższy izolowane i musimy znaleźć jakiś modus vivendi dla współżycia z państwami kapitalistycznemi.

Zmuszeni byliśmy znieść niektóre ustawy i rozporządzenia komunistyczne, możliwe wtedy tylko, o ile komunizm zapanował w całym świecie". Na zakończenie **Litwinow oświadczył, że rząd sowietów zawiadomił Anglję oficjalnie i Francję półoficjalnie, że władze sowieckie gotowe są uznać wszystkie przedrewolucyjne długi Rosji.** Wypłata wstrzymana jest narazie skutkiem braku środków materjalnych, jednakże rząd sowietów spodziewa się je uzyskać za pomocą wznowienia stosunków ekonomicznych z państwami zagranicznemi.

Przedstawiciele sowietów zagranicą.

Jak donoszą dzienniki sowieckie, na posiedzeniu wszechr. centr. kom. wyk. w czasie debatów o wyasygnowaniu kredytów na utrzymanie misji dyplomatycznych zagranicą zabrał głos Łarin, przytaczając szereg faktow, świadczących o bezmyślnej rozrzutności przedstawicieli sowietów zagranicą i zaznaczył, że większość z nich rekrutuje się osób, mających niewyraźną przeszłość za sobą, a sposób ich bycia kompromituje tylko władze sowieckie.

Przybył na miejsce i przystąpił do pełnienia swych obowiązków nowy przedstawiciel sowietów w Berlinie, O. Krestinskji.

Zjazd finansowy w Rosji Sowieckiej.

Komisarjat finansów urządza w grudniu r. b. wielki zjazd finansistów i bankowców w celu naradzenia się nad punktem wyjścia z krytycznej sutuacji finansowej, w jakiej znajduje się Rosja sowiecka, i nad stworzeniem nowego systemu finansowego. W zjeździe wezmą udział dawni działacze, będący w swoim czasie autorytetem w dziedzinie finasowej. Referat odczyta m. in. były minister finansów, Kutler. Koła sowieckie pokładają wielkie nadzieje w tym zjeździe, licząc, że wywrze on wrażenie zagranicą i przyczyni się do łudzenia się w dalszym ciągu finansistów zagranicznych. Prócz posiedzeń jawnych, będą również ściśle poufne, na które dopuszczeni będą tylko zaufani pracownicy sowieccy.

Nota sowiecka do rządu rumuńskiego.

Z Moskwy nadeszła nowa nota w sprawie wydania Machno, datowana dniem 22 października i podpisana przez Cziczerina i Rakowskiego. Autorzy noty uważają, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego Machno podlega wydaniu, gdyż jest zwyczajnym bandytą, który rabował ludność. Dalej nota dementuje oświadczenie gen. Averescu, że w Rumunji nie egzystują kary śmierci. Po okupacji Bessarabji przez rumunów w Kiszyniowie w gmachu seminarjum w specjalnym pokoju torturowali i mordowali obywateli Bessarabji, którzy przechodzili na rosyjską stronę. W 1919 r. w Dalinjanach podczas procesji żołnierze rumuńscy zabili księdza. Po wyliczeniu tych i szeregu innych, rzekomo faktów, Cziczerin i Rakowski w dalszym ciągu domagają się wydania Machno.

Trocki o międzynarodowej sytuacji Rosji.

W mowie, wygłoszonej na II. wszechrosyjskim zjeździe przedstawicieli politycznej oświaty, Trocki między innemi oświadczył: — rewolucja proletarjacka nie otrzymała bezpośredniego dalszego zwycięskiego rozwoju. Burżuazja utrzymała się w całym świecie, utrzymała w najkrytyczniejszym dla niej okresie czasu. W tym okresie nam mogło się wydawać nie bez pewnej podstawy, że burżuazja zwali się pod naciskiem żywiołowym. My, jak przedtem, jesteśmy otoczeni przez panującą burżuazję. Koło nas otaczające będzie się zaciskało — będą nowe interwencje, nowe wtrącania się wojskowe, nowe ataki i nowe próby zduszenia nas; ale koło będzie się rozszerzało, gdyż będą nowe umowy handlowe.

Bolszewicy w obronie turków.

Dnia 22 października komisarjat do spraw zagranicznych rozesłał do wszystkich rządów notę, omawiającą barbarzyński sposób prowadzenia przez greków wojny. Nota kończy się w te słowa: — rząd rosyjski uważa za bezwzględnie konieczne zwrócenie się do wszystkich rządów z propozycją poczynienia kroków przed rządem greckim w celu położenia kresu niedopuszczalnej akcji wojsk greckich w Turcji.

Wydalenie Stiekłowa z partji.

„Gołos Rossii" dowiaduje się z Rewla, że na żądanie robotników w Moskwie, Stiekłow został wydalony z partji komunistycznej za spekulację, rozrzutność i sybarytyzm. Nie zadawając się produktami miejscowymi, Stiekłow sprowadził sobie z zagranicy różne delikatesy i trunki za pośrednictwem misji sowieckiej.

Porażka komunistów.

W czasie wyborów do sowietu okręgowego w Tomsku nie wybrano ani jednego komunisty, tak, że wszechr. centr. kom. wyk. niechciał zatwierdzić wyborów i zgodził się dopiero na kategoryczne żądanie miejscowej załogi i robotników, domagających się uznania nowego sowietu.

Pamiętnik Mikołaja II.

W tych dnia wyjdzie w Piotrogrodzie drudi nomer czasopisma historycznego „Dieła i Dni", w którym drukowany jest Pamiętnik Mikołaja II.

Pomoc francuska dla Rosji.

PARYŻ, 28 października (Pat) Po przemówieniu Noulensa komisia finansowa izby przyjeła projekt udzielenia na rzecz akcji niesienia pomocy Rosji kredytu w wysokości 8 miljonów franków, z których 4 miljony w produktach żywnościowych. Projekt ten ma być rozpatrywany na dzisiejszem posiedzeniu izby.

Obrady państw baltyckich.

RYGA, 28 października (Pat) Prasa łotewska zajmuje opozycyjne stanowisko w stosunku do odbywającej się obecnie w Rydze konferencji państw baltyckich z udziałem Rosji, upatrując w tej konferencji nieporządany wzrost wpływów rosyjskich w państwach baltyckich.

RYGA, 28 października (Pat) Wbrew oczekiwaniom konferencji państw baltyckich i Rosji sowieckiej, dotychczas nie została rozpoczęta.

Spokój na Węgrzech.

LEADSTEALD, 28 października (Pat). Według ostatnich doniesień na Węgrzech panuje spokój. Wojska małej ententy nigdzie nie przekroczyły granicy węgierskiej. Znajdują się one na pełnej stopie wojennej. Pod wpływem ostatniego manifestu Horthy'ego, zapanowała jedność na tym punkcie, że restauracja monarchji jest obecnie nie na czasie i nie zgadza się z interesami Węgier.

Ostateczna decyzja co do losu Karola jeszcze nie zapadła.

Stan wyjątkowy na Słowaczyźnie.

PRAGA, 28 październ. (E.T..E) Czeskie biuro prasowe donosi:

Dnia 29 października zostanie ogłoszone przez ministerstwo obrony kraju rozporządzenie wprowadzenia stanu wyjątkowego na całym obszarze Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej.

Konferencja w sprawie irlandzkiej.

LONDYN, 28 październ. (Pat). Havas. — Urzędowo donoszą, że Lloyd George wraz z lordem Birkenhead'em, delegatem irlandzkim Griffitem, oraz wszystkimi członkami komitetu konferencji irlandzkiej zebrali się wczoraj na posiedzeniu w izbie gmin.

LEADSFEALD, 28 październ (Pat). Odpowiadając w parlamencie na interpelację, dotyczącą kwestji irlandzkiej Lloyd George zaznaczył, że konferencja jest obecnie w toku, a zatem nie można nic jeszcze rzeczowego powiedzieć.

W sprawie konferencji irlandzkiej zarówno w izbie gmin, jak i izbie wyższej panuje znaczna różnica poglądów i pomieszanie pojęć. Celem ustalenia zgody w wielu punktach, rząd proponuje odłożyć generalną dyskusję do przyszłego poniedziałku, i wtedy zażąda od izby votum zaufania.

Dalszy ciąg mowy Brianda.

PARYŻ, 28 paźdz. (Pat). Hav. Przechodząc w dalszym ciągu swego przemówienia w senacie do konferencji waszyngtońskiej, Briand wyjaśnia, że wysłanie zwyczajnej delegacji nie miałoby tego samego znaczenia, co jego obecność na konferencji. Obecność ta będzie obowiązkiem wdzięczności wobec Stanów Zjednoczonych. Korzyść, jaką wyniesiemy z powodu jego wyjazdu, zdaniem premjera, będzie największą rekompensatą za niedogodności związane z wyjazdem. Sprawy pierwszorzędnego znaczenia znajdą się obecnie na porządku dziennym konferencji.

Przegląd prasy.

—

„Kurjer Poranny" w dłuższym artykule wstępnym podaje historję taktyki ministra skarbu Michalskiego i sejmu ustawodawczego w sprawie wielkiego planu reform finansowych i danin. Przypomina najpierw groźby nowego podskarbiego, który 4 października mówił w sejmie:

„Jeśli do dni kilku - powtarzam: do kilku dni najbliższych — nie otrzymam od Sejmu wyraźnego zapewnienia, że moja osoba i mój program są mu sympatyczne, że mogę liczyć na poparcie całego Sejmu lub przynajmniej znacznej bardzo większości, jeżeli moje projekty ustaw nie zostaną w najbliższych dniach uchwalone, odejdę".

Sejm jednak, wprawdzie oklaskiwał jego mowę, ale w następstwie sprawa została przekazana komisjom i tu utknęła, co nawet wywołało szereg złośliwych dowcipów. „Kurjer Poranny" broni jednak naszych suwerenów,

„Oskarżanie Sejmu o złą wolę jest niewątpliwie przesadzone. Sejm miał przed sobą dwie drogi: albo zamknąć oczy, wyrzec się swego przywileju ustawodawczego i obdarzyć ministra odrazu po krótkiej dyskusji wszystkiemi pełnomocnictwami, albo też zabrać się do sumiennego i szczegółowego rozpatrzenia tego programu pod kątem interesów, reprezentowanych przez poszczególne grupy sejmowe i starać się dojść do syntezy pomiędzy temi interesami a postulatami ministra".

Sejm nie mógł się na żadną z tych dróg zdecydować i wybrał jakby drogę biernego oporu. I p. Michalski nie podniósł rzuconej rękawicy. Zamiast odejść — milczał, chociaż sam uważał taką zwłokę za zgubną dla państwa. Wspomniany dziennik rozumie to milczenie w ten sposób:

„Na usprawiedliwienie p. ministra skarbu trzeba przypomnieć," że zaatakowano z dwóch przeciwnych stron gabinet pozaparlamentarny oskarżeniami o popieranie „absolutum dominum", o protegowanie idei „zamachu na Sejm" i zaprowadzenie rządów niekontrolowanych, na sile militarnej opartych. W tej atmosferze wszelkie ostre stawianie kwestji pełnomocnictw skarbowych nastręczało zapewne gabinetowi dużo wątpliwości ogólno-politycznyc. .

Oto dlaczego gabinet wraz z ministrem finansów usiłują doprowadzić do kompromisu z sejmem. A tymczasem w kraju mnożą się rezolucje warstw pracujących, które, nie zrozumiawszy planu ministra skarbu, oskarżają sejm o egoizm i zarzucają ministrowi skarbu rzeczy, których nigdy nie miał zamiaru wprowadzać. „Kurjer Poranny" w ten sposób ostrzega przy końcu przed groźnemi nieporozumieniami:

„Obawy są nietylko poważne, ale wprost groźne. Ale to dopiero początek. Profesor ekonomji politycznej uniwersytetu sztokholmskiego, dr. Gustaw Cassel, przestrzegał w artykułach ogłoszonych w „Daily Telegraph" w początkach tego miesiąca przed wielkiemi niebezpieczeństwami gospodarczemi, jakie może wywołać zbyt nagłe powstrzymanie inflacji, w krajach, w których waluta na tej inflacji jest oparta. Jeszcze nie dokonaliśmy inflacji, dopiero zaczęliśmy o niej mówić — a już te niebezpieczeństwa zjawiają się w formie tak jaskrawej. Zadania ministra skarbu są olbrzymie i nie można się dziwić, że szuka współodpowiedzialności Sejmu, a czyż można dziwić się, że Sejm tak mało kompetentny jak nasz także drży przed tą współodpowiedzialnością?"

Artykuł ten rzeczywiście bardzo ciekawie i logicznie ujmuje sytuację obecnego gabinetu z ministrem finansów na czele i stosunek doń sejmu i społeczeństwa.

Wprawdzie położenie nie przedstawia się tak groźnie, jak to się zdaje naczelnemu publicyście rodzimego „Matina", ale mimo wszystko stan dzisiejszy winien być jaknajszybciej zlikwidowany.

„Rzeczpospolita" drukuje wielki panegiryk na cześć p. Korfantego, korzystając, jak zwykle, z okazji, by swem oślem kopytem trącić niesympatyczny jej obóz i dzisiejszy gabinet. Nicią przewodnią panegiryku jest żądanie, aby p. Korfanty został delegatem Polski do komisji gospodarczej polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. (wg.)

Krakowscy restauratorzy zadowoleni.

KRAKÓW, 28 października (Pat) Na wczorajszym posiedzeniu komisji cennikowej magistratu, restauratorzy zrzekli się ustalenia nowego wyższego cennika i oświadczyli, że pragną pozostać przy obecnie istniejącym cenniku.

Realizacja i plany teatralne.

Otwarcie „Nowości" w Warszawie. — Kamiński i Gruszczyński w operetce. — Teatr ekspresjonistyczny w Warszawie.—Wywiad z dyrektorem.—Przedstawienia w nocy.

Już dawno nie miała Warszawa takiej sensacji teatralnej, jak ubiegłej środy, gdy dla inauguracji pierwszego z teatrów dyr. Hellera i Ożdyńskiego — „Nowości" — odegrano „Piękną Helenę" z Mesalówną w roli tytułowej, oraz... Gruszczyńskim w roli Parysa i... Kamińskim w roli Menelausa...

To też o nieliczne bilety, pozostałe po rozesłaniu zaproszeń do przedstawicieli rządu, sejmu, dyplomacji i świata artystyczno-literackiego, dobijano się, jak o najcenniejsze skarby. No i, naprawdę, tak świetny zespół na scenie i niemniej świetny kwiat prawdziwego „high-life'u", we frakach i barwnych toaletach — na widowni, nie codzień podziwiać można...

Gmach teatru „Nowości", przerobiony po spalonym „Marywilu", mieści 1600 osób i przedstawia się imponująco. Spektakl inauguracyjny, bardzo starannie przygotowany, wystawa i dekoracje Szreniawa-Rzepeckiego, cały zespół wogóle, były całkowicie na poziomie zachodnio-europejskim. Przyznawali to goście-cudzoziemcy w zupełności.

Podziwiano wdzięk i talent Messalówny, czarujący głos Gruszczyńskiego i świetną charakterystyczną grę Kamińskiego. Temu ostatniemu możnaby zresztą zarzucić pewną swoistą oschłość i brak humoru, którym tak doskonale bawił dawniej w roli Menelausa stary Morozowicz.

Wogóle jest kwestją jeszcze, czy występ śpiewaka operowego i aktora dramatycznego uświetnia przedstawienie operetkowe. Oczywiście, jest to wielka przynęta dla tłumów, ale z punktu widzenia artystycznego raczej należałoby uznać takie eksperymenty za zbyteczne. Czy np. obraz wypadnie lepiej, gdy go namaluje genjalny rzeźbiarz zamiast dobrego malarza, lub czy wskazanem jest marnować czas wielkiego chirurga, aby zrobił sam opatrunek drobnego zadraśnięcia?

Libretto zaktualizował Adolf Nowaczyński—„kohn-sekwekwentnie", po swojemu, a więc dowcipnie, ekwilibrując słowami, miejscami zresztą, wpadając w grubą pornografję. Ale to się pewno wyrówna w następnych spektaklach.

O ileż milszym dla ucha był doskonały w treści, a wspaniały w formie jurny prolog Jana Lechonia, wygłoszony przed rozpoczęciem przedstawienia przez Wiktora Biegańskiego.

Naogół jest to widowisko, które warto zobaczyć.

W przyszłym miesiącu (po za otwarciem kameralnego teatru „Maski" również dyr. Hellera i Ordyńskiego) będzie Warszawa miała jeszcze jedną sensację teatralną, mianowicie, powstanie teatr ekspresjonistyczny, hołdujący najnowszym kierunkom sztuki.

Będzie nosił szekspirowskie miano „Elsynor" i pracować w ścisłej łączności z teatrami dyr. Szyfmana, który udzieli nowemu teatrowi swego zespołu artystycznego oraz miejsca w teatrach Polskim i Małym.

Zarząd powstającego teatru stanowią pp.: dr. Emil Breiter, Wilam Horzyca, Jarosław Iwaszkiewicz i dr. Władysław Zawistowski. Bezpośredni udział w pracach teatru weźmie również utalentowany poeta, p. Witold Wandurski — łodzianin z pochodzenia, b. dyrektor teatru Bohaterskiego w Charkowie.

Bliższych informacji w tej sprawie udzielił mi jeden z dyrektorów „Elsyndzu" p. Jarosław Iwaszkiewicz.

— Grupa nasza — rzekł — pragnie ożywić i zmodernizować życie teatralne w Warszawie i pchnąć je nowe tory. Ani jeden z teatrów istniejących, nie wyłączając „Reduty", nie zadawala naszych aspiracji. Nowe prądy od lat kilka już nurtujące w sztuce teatralnej Zachodu pozostają u nas niezmiennemi. Chcemy wprowadzić je i w Polsce, hołdując zwłaszcza kierunkom ekspresjonistycznym.

Cel nasz zamierzamy osiąnąć trzema drogami: przedstawieniami teatralnemi, odczytami o teatrze oraz wydawaniem nowego pisma teatralnego, poświeconego zagadnieniom teatru nowoczesnego.

Dla inauguracji wystawiamy sztukę Witkiewicza (autora osławionego „Tumora Mózgowicza") p. t. „Pragmatyści", następnie: „Die Menschen" Hasenclevera, sztuki Balińskiego, Horzycy, inscenizację podania ludowego „Księżniczka i Grajek" w opracowaniu Witolda Wandurskiego.

Ze'spół teatrów Polskiego i Małego już odbywa pierwsze próby, zwłaszcza młodsi aktorzy z niezmiennym zapałem zabrali się do pracy. Kierunek reżyserski spoczywa w rękach p. Aleksandra Zelwerowicza.

Przedstawienia odbywać się będą raz tygodniowo w teatrze Polskim lub Małym, zależnie od potrzeb wystawionego utworu — po skończeniu przedstawienia zwykłego w tych teatrach, a więc w nocy od godz. 11-ej.

Pozatem przygotowujemy szereg odczytów, a więc dr. Breitera: „O upadku sztuki dramatycznej w Polsce", Horzycy: „Wyspiański a ekspresjonizm" itp. Odczyty te będą powtórzone na prowincji.

Wreszcie, wydawać będziemy pismo teatralne, utrzymane w jaknajbardziej poważnym stylu, ale to dopiero później, prawdopodobnie nie wcześniej, niż 1 stycznia przyszłego roku.

Zamiary wymienionej wyżej grupy miłośników i znawców teatru wywołały w Warszawie wielkie zainteresowanie i ożywione dyskusje, tem ciekawsze, że wśród przeciwników przyszłego teatru znajdujemy jaknajgorętszych skądinąd zwolenników i współtowarzyszy literackich wspomnianej grupy.

W każdym razie projekt ten, dzięki któremu poznamy ostatnie słowo sztuki teatralnej, zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

H. L.

Teatr i muzyka.

)(**Wieczór w T.M.M.** Sam program, obejmujący utwory Bacha, Chopina, Debussy'ego i Scriabina, dowodzi wszechstronności i artystycznego podniebienia p. Maksymiljana Baraca, który po raz pierwszy zaprezentował się nam wczoraj z estrady. Piękne uderzenie, temperament, niepospolita muzykalność, doskonale rozwinięta (acz nie dość jeszcze sprężysta) gra palcowa — to główne pierwiastki pianistyczne, które artysta w swej grze jednoczy.

Najcenniejsze jednak walory ujawnił p. Barac w drugiej części programu poświęconej muzyce ostatniej doby, bardziej odpowiadającej talentowi młodego wirtuoza, hołdującego modernizmowi w sztuce. W utworach Debussy'ego i Scriabina szczycił się artyzm p. Baraca wdziękiem, estetyką umiaru i bezgraniczną łagodnością uczucia, czyniąc zeń artystę nastrojów intymnych.

Artysta przyjmowany był bardzo serdecznie i zniewolony do naddatków wykonał „Tambourin" Rameau-Godowskiego. F. Hal.

)(**Jubileusz Stanisława Przybyszewskiego.** W sobotę 29 b. m. Teatr Wielki we Lwowie urządza uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 30-letniej pracy literackiej Stanisława Przybyszewskiego. Dany będzie „Śnieg", którego próbami od szeregu dni kieruje sam autor. Sobotnie przedstawienie poprzedzi prelekcja prof. Geschwinda. „Śnieg" wystawiony będzie w najstaranniejszej obsadzie i z całym pietyzmem należnym temu świetnemu dziełu.

)(**Teatr polski w Cieszynie.** Raźno i skutecznie postępuje zbiorowa praca miejscowego żywiołu polskiego nad odniemczeniem Śląska Cieszyńskiego. Poza szkolnictwem które jest w toku organizacji, wyłania się jako jedna z najbardziej piekących spraw, sprawa stałej ostoi polskiej kultury, sprawa stałego polskiego teatru.

Piękny przybytek Melpomeny, na placu teatralnym w Cieszynie istnieje; niestety, widnieje na nim dotychczas napis: „Deutsches Teater", jakkolwiek właściciel jego zrobił już chętnie ustępstwo na rzecz przedstawień polskich, które po połowie każdego tygodnia naprzemian z przedstawieniami niemieckiemi, odbywać się mogą. To też korzyst. z tego tutejsze polskie „Towarzystwo teatralne".

Wspomniane towarzystwo, mimo najszczerszych chęci, nie było dotychczas w stanie stworzenia stałego teatru polskiego z braku odpowiednich funduszów. Ograniczało się więc do sprowadzania od czasu do czasu jakiejś polskiej trupy teatralnej, lub korzystało z przygodnych odwiedzin artystów polskich teatrów stołecznych. Nie było w stanie ustalić repertuaru polskiego, przystosowanego do wymagań i poziomu intelektualnego swoich widzów, którzy ze względu na niedawno miniony „dryll" austrjacko-niemiecki, nie mogli jeszcze odpowiednio przygotować swego umysłu do zrozumienia sztuk polskich. Wobec tego wyłoniło się teraz usilne dążenie do stworzenia stałego, polskiego teatru w Cieszynie o odpowiednim repertuarze. W tym kierunku starania towarzystwa teatralnego, przedsięwzięte w ostatnich czasach — są coraz bliższe realizacji. Dzięki programowi, przedstawionemu prezydjum towarzystwa przez artystę dramatycznego, p. Ludwika Stefańskiego, który z uformowanym już zespołem sił zaofiarował swe usługi do utworzenia stałego teatru polskiego w Cieszynie — sprawa weszła na tory właściwe. Obecnie całą siłą dąży towarzystwo teatralne do definitywnego ukończenia sprawy, której powodzenie zawisłe już będzie tylko od poparcia miejscowego społeczeństwa i rządu.

Teatr w Cieszynie nosić będzie miano: „Teatr polski im. Stanisława Wyspiańskiego", a na projektowane przedstawienie inauguracyjne — danem będzie „Wesele", z popularnem wstępnem objaśnieniem. W dalszym ciągu uwzględnione będą przedstawienia sztuk głównie z patrjotyczno-historycznego repertuaru i sztuki o podkładzie dydaktyczno-społecznym. Że usiłowaniom cieszyńskiego Tow. teatralnego w stworzeniu i ugruntowaniu tej arcyważnej narodowej placówki w mieście, tak bardzo przez wrogie nam żywioły zagrożonem — nadąży cały kraj i jego sfery miarodajne — o tem chyba nikt nie wątpi. Przyznana towarzystwu teatralnemu w ostatnich czasach subwencja rządowa w kwocie jednego miljona marek — jest wprawdzie skromnym, ale chwalebnym początkiem ugruntowania wielkiego dzieła narodowego na śląskich kresach.

)(**Ekran przyszłości.** Sztuka dnia dzisiejszego schodzi z dumnych szczytów Parnasu, ze szklanych pałaców stacza się w miejskie zaułki, w uliczny tłok, zakasuje rękawy i w rozgwarze tłumu szuka sobie królowania.

Oto jest styl dnia dzisiejszego i tysiączna rzesza wlewa się w mroczne hale kinematografu, gdzie na czarownym ekranie ujrzy myśl w formie najprostszej — w ruchu.

W rzeczywistości kinematograf staje się sztuką wybitnie międzynarodową. W tem właśnie leży jego rozwój, nie w tem jednak przyszłość.

Środki, jakiemi operuje: linja, ruch i światło, są formą myśli, zrozumiałą wszędzie. Słowa odgrywają drugorzędną rolę dopełniającą. Mimika, gesty, równoczesne ukazanie kilku obrazów daje możność odsłonienia rąbka naszego świata wewnętrznego. Wybór pejzażu i uplastycznienie go, stanowi atut niemałej wagi.

Któraż ze sztuk pięknych rozporządza równocześnie takimi środkami? A jednak jakże daleko jeszcze do tego, żeby nas kino prawdziwie estetycznie zadowalało. Wina w tem twórców, którzy najniesłuszniej ekranem pogardzają i pozostawiają go zyskownej eksploatacji przeważnie mało kulturalnych osobników. Ekran czeka na nobilitację. Operuje środkami, które są utopijnym celem nowoczesnych dążeń sztuki, ażeby jednak sam stał się prawdziwą sztuką, to środki owe musi skoordynować i ująć w twórczą dłoń prawdziwy artysta.

Antoni Pilecki.

Zmarł jeden ze znanych poetów i publicystów, Antoni Pilecki. Urodzony w Dobrzyniu nad Drwęcą w 1853 r., kształcił się w uniwersytecie warszawskim na wydziale prawnym; w roku 1881 został adwokatem przysięgłym. Działalność literacką i dziennikarską rozpoczął w bardzo młodym wieku, licząc zaledwie 17 lat, pomieszczając poezje, artykuły literackie, sprawozdania krytyczne, feljetony i inne w różnych czasopismach warszawskich, był stałym współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego" za czasów redakcji Wiślickiego i „Prawdy" za czasów redakcji Świętochowskiego. Wydał kilka zeszytów poezji i broszurki: „Społeczne znaczenie poezji i spółczesne jej stanowisko"; „Obrazki z życia kobiecego"; wygłosił kilka odczytów na cele dobroczynne.

Wydał w 1880—1884 r. cztery zeszyty poezji, a w roku 1891 obszerniejszy zbiór poezji. Przygotowywał do druku całkowite wydanie, ale śmierć stanęła na przeszkodzie temu zamiarowi.

Był energicznym działaczem społecznym na polu oświaty ludowej; długoletnim członkiem kasy literackiej i członkiem zarządu i skarbnikiem polskiego towarzystwa miłośników literatury.

Literatura i sztuka.

() **Francuska krytyka o polskim malarzu.** W zagranicznej krytyce tylko wyjątkowo zajmującej się polską sztuką, rzadko pojawiają się głosy o nas. Jeden z takich głosów znajdujemy w czasopiśmie paryskiem „Revue Moderne", które omawia działalność krakowskiego malarza, Artura Markowicza, z okazji urządzonej przez artystę wystawy zbiorowej obrazów w Antwerpji. Krytyk francuski, omawiając szczegółowo w entuzjastycznym tonie obrazy naszego rodaka, nazywa go na tej podstawie poetą Ghetta. Szczególniej uderza go w tych obrazach wybitny indywidualizm malarza, który w ciasnym świecie bytowania proletarjatu żydowskiego umiał znaleźć tyle pierwiastku piękna i szczerego sentymentu. Obrazy Markowicza „Talmudyści" i „Wieczerza starca" nazywa prawdziwemi rewelacjami na horyzoncie współczesnej sztuki.

Z kraju.

Kraków.

(p) **Podwyższenie cen biletów tramwajowych.** W tych dniach ma się odbyć w magistracie konferencja komisji tramwajowej w sprawie **nowej podwyżki cen biletów tramwajowych.** Podwyżka spowodowana jest znacznym wzrostem cen węgla, a tem samem prądu elektrycznego, oraz podrożeniem robocizny.

Proponowane są następujące ceny biletów: **dla obcych 30 marek, dla mieszkańców Krakowa 20 mk.,** dla urzędników, robotników i dzieci szkolnych **ceny pozostają bez zmiany.**

---

1)

ANATOL LE-BRAZ.

Ar môr

—o—

Wieczorem, gdy wozy koczowników zatrzymały się na nocleg, dziwny zapach, który już od kilku dni otaczał cymbrów, poruszających się na ziemiach zachodu, stał się tak silnym, tak ostrym, że nawet wyprzężone bawoły nie poszły na pastwisko, lecz wyciągnąwszy mordy, zaczęły niespokojnie wdychać powietrze. Można było przypuszczać, że tam, za groźnymi i nierównymi pagórkami, zasłaniającymi widnokrąg, kipią gigantyczne kotły, przejmując powietrze podniecającym aromatem. Najstarsi patryarchowie plemienia nie pamiętali, aby im się kiedykolwiek zdarzyło odczuwać taki zapach, chociażby w czasie najszczęśliwszych podróży po najwonniejszych dolinach świata.

Nigdy jeszcze soki lasów, odżywającyah pod tchnieniem wiosny, rozkosznych dolin lub kwitnących stepów nie parowały pod postacią takiej zdumiewającej woni. Ludzie poili się tym aromatem wraz z oddechem wiatru, niby napojem czarodziejskim, pozostawiającym na wargach niewidoczną mannę nieokreślonego smaku... Mężczyźni ze zdumieniem odczuwali w swych żyłach świeższą, gorętszą krew, a w ożywionych oczach kobiet tliło się nowe niebo, pełne przypływów namiętności.

Z oświetlonej głębiny, z zachodu, co chwila ukazywały się obłoki zagadkowych kształtów; pędziły one nad powierzchnią ziemi, dziwnie jakoś ślizgając się po niebiosach, oddając się, niby obraz przeznaczenia, spowity w zasłony. Spytano wróżbitów, a ci odpowiedzieli:

— Być może, że widzimy cienie, padające od bogów ukrytych, cienię bogów o nieznanych nam cechach.

Odpowiedź, odkrywająca nieświadomość, powiększyła lęk koczowników.

Zresztą w tym pasie kontynentu wszystko ich dziwiło, wszystko napełniało ich myśli niepokojem. Daremnie usiłowali oni odkryć tu choć coś pokrewnego tym krajom, które kolejno służyły im ojczyzną. Ziemia tu była biedna, goła, napozór bardzo stara i bardzo groźna; miejscami rozdzierały ją wielkie granitowe pasma górskie. Zamiast wszelkiej roślinności cymbrowie widzieli mchy, gorzkie zioła, karzełkowate krzaczki głogowe z długimi, chwiejącymi się, złocistemi gałęźmi, gdzieniegdzie ciągnęły się całe pola niskich, pełzających traw z kwiatami, świecącymi bladą purpurą. Wielkie dębowe lasy, które trzeba było przecinać w ubiegłe dni, pozostały na skraju tego dziwnego okręgu, nie ośmielając się przekroczyć jego granic, jakby zatrzymane świętem przerażeniem. Tylko zgarbione wiązy sterczały na stokach gór, rozrzucone w samotnych wysepkach, ale i one [illegible] zdawało się, było prz[illegible] [illegible] wbrew ich woli [illegible] i z [illegible] wały [illegible], przyczem [illegible], monotonnie zwrócone na wschód, widocznie konały od chorobliwych, pełnych rozpaczy ruchów. Cóż kryło się za wzgórzami nieznanego, strasznego dla tych drzew? Kobiety, które zeszły do kotliny, aby gotować kolację i napełnić wodą swe dzbany, wróciły z powrotem zadumane i mówiły:

Nie widziałyśmy nigdy takich źródeł; ponure są, a przytem czyste..... Woda w nich toczy się cicho, jak łzy..... Gdyśmy zanurzyły w nie ręce, poczułyśmy, że pod naszymi palcami drży coś jedwabistego, cienkiego i giętkiego, jak żywe włosy..... W głębinach tych zaczarowanych źródeł śpią tajemnicze bóstwa.

Był to oczywiście, kraj tajemniczy!

Zabobonny lęk przeniknął kolejno wszystkich i opanował cały obóz. Podczas, gdy mięso, powierzone nad ogniskami, piekło się, skwiercząc wytapianym tłuszczem, starszyzna zeszła się na przestrzeni, odgrodzonej, wozami, by się naradzić. Większość proponowała zwinąć o brzasku obóz i zmienić kierunek drogi.

— Lepiej wrócić — mówili — aby potem iść ku chłodniejszym równinom północy. Zapewne doszliśmy do jakiejś zakazanej okolicy; wydaje się, że na całym tym kraju leży jakaś klątwa... Widzicie: bawoły nie chcą się poruszać. Nie należy się sprzeciwiać znakom niebieskim. Śmiałość bywa niekiedy niebezpieczna; lepiej nie starać się o poznanie tajemnicy, ukrytej za tymi pagórkami...

Tak mówiły usta mądrych i doświadczonych ludzi. Gor z rodu Ozysmów, będąc młodszym z prowodyrów, zabrał głos ostatni. Był zgrabny i krzepki, jak piękne drzewo, wyrosłe bez przeszkód. Dusza jego nie znała lęku. Gdy zaczynano mówić o dalszej podróży, on pierwszy dawał sygnał do powstania, dmąc całą siłą swych żelaznych płuc w trąbę z rogu żubra. Pogładził swe zwisające wąsy koloru lnu i powiedział spokojnym głosem:

— Jesteście starsi odemnie i lata, ukrócające ludzi, nauczyły was ostrożności, ale wśród nas jest jeszcze starzec, starszy od was i starszy od waszych ojców i od ojców waszych ojców. Proszę was, abyście, przed przyjęciem jakiegokolwiek postanowienia, naradzili się z Najstarszym ze Starych.

Wielu oburzyło się; niektórzy pokiwali głowami. Jeden z naczelników zauważył z ironją:

— W jaki sposób zapytać go o radę? Czyż zapomniałeś, że jest ślepy i głuchy, tak, że nie odróżnia znaków, nie słyszy dźwięków? Przecież wiadomo oddawna, że w ciągu życia dwóch pokoleń ludzkich nie odezwał się ani słowem.

Gor objął zebranych swem odważnem, niebieskiem spojrzeniem.

— Pozwólcie mi sprobować — powiedział.

Naczelnicy zgodzili się, kierowani litością, chociaż w ich oczach i myśli była nieufność. Gor skierował się ku wozom, a gdy szedł skóra szarego wilka, której dwie przednie łapy krzyżowały się na jego piersi, kołysała się za jego plecami.

(d. c. n.)

Kryminalistyka.

Ohydna zbrodnia.

(k) W uzupełnieniu notatki, podanej we wczorajszym numerze „Kurjera Wieczornego“ podajemy dalsze szczegóły ohydnej zbrodni przy ul. Gdańskiej. Onegdaj wieczorem, około godziny 7, w domu pod numerem 103 przy ul. Długiej rozegrał się krwawy dramat, którego motywy otoczone są mgłą tajemniczości. W skromnem mieszkanku na pierwszem piętrze zamieszkiwała tam 27 letnia Melanja Kowalska, pozostająca od dłuższego czasu bez środków do utrzymania, ponieważ mąż ją porzucił. Kowalska chodziła do pracy, sprzątania i t. p. czem zarabiała na skąpy kawałek chleba. Nagle spokojny dom zaalarmowany został słabym okrzykiem, po którym na schodach coś upadło i słychać było spieszne oddalające się kroki. Sąsiedzi, wyjrzawszy do sieni, spostrzegli czyjeś zwłoki na schodach, pławiące się w strasznej kałuży krwi. Pobiegnięto spiesznie do pogotowia, które znajduje się tuż w pobliżu i gdy lekarz przybył na miejsce, skonstantował; iż zwłoki zamordowanej należą do Melanji Kowalskiej, ugodzonej przez nieznanego sprawcę nożem w samo serce. Cios był wymierzony ze straszną siłą, śmierć nastąpiła na miejscu. Złoczyńca widocznie zaczatował się na schodach i rzucił się na śp. Kowalską w chwili, gdy ta wychodziła z mieszkania. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych, i zawiadomiono policję, która jest na tropie mordercy.

Krwawy napad bandycki. Policja miejscowa została zawiadomiona telefonicznie, iż w dniu 28 października rb. pod Głownem dokonano napadu bandyckiego, połączonego z zamordowaniem trzech osób. Szczegóły zbrodniczego czynu przedstawiają się następująco: We wsi Lipsko, gminy Bratoszewice pod Głownem, na dom Szcześniaków napadło kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, z których zamordowali wystrzałami Marjannę Szcześniak, Jana Lacha i Szczepana Kopalskiego. Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali pieniądze i garderobę, a mianowicie kożuchy, ciepłą bieliznę i garderobę, poczem zbiegli.

Wypadki.

—o—

Pod kołami samochodu. Na ulicy Zgierskiej przed domem № 38 przejechana została samochodem 56 letnia sklepiczarka, Chana Herszkowicz, zamieszkała przy ul. Lutomierskiej pod № 6. Pogotowie ratunkowe przewiozło przejechaną do szpitala Poznańskich.

Pod kołami tramwaju. Na Górnym Rynku przy tramwajach pabjanickich wpadł pod wóz motorowy niejaki Józef Markiewicz, zamieszkały przy ul. Pięknej pod № 25. Dzięki przytomności maszynisty Markiewicz uszedł z życiem. Pierwszej pomocy poranionemu udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Przewrót w Portugalji.

Jak w Lizbonie obalono gabinet.

Oto garść szczegółów o ruchu rewolucyjnym, który miał miejsce w stolicy portugalskiej:

W nocy z 19 na 20 b. m. krążyły po mieście coraz uporczywsze pogłoski, że są czynione przygotowania do rewolucji, która stała się nieuniknioną.

Prezydent ministrów wydał rozkaz natychmiastowego skoncentrowania sił lądowych i morskich; zmobilizowano również policję i gwardję republikańską. Premjer udał się do ministerjum wojny gdzie pod nieobecność ministra przebywającego na wilegjaturze, złożono radę wojenną. Brali w niej udział generałowie-dowódcy dywizji lizbońskich.

O godz. 7 rano dały się słyszeć trzy potężne detonacje, po-szym nastąpiły trzy jeszcze silniejsze. Był to umówiony sygnał do rozpoczęcia ruchu.

Rewolucjoniści zajęli ulice i ważne punkty strategiczne, gdzie umieścili karabiny maszynowe. Oddział gwardji republikańskiej udał się do pałacu prezydenta, aby ochronić osobę prezydenta republiki, dr. Almydy, przed rozjuszonym tłumem. Oddział ten został wzmocniony przez szwadron kawalerji.

Parę minut po godz. 8 całe miasto było w rękach rewolucjonistów. Posterunki czerwonego krzyża, białego krzyża i straży ogniowej z wozami ambulansowe i sikawkami zostały rozlokowane w rozmaitych punktach.

Parę minut przed dziesiątą prezes ministrów Granjo został aresztowany i uwięziony w koszarach Carmen.

W południe komitet rewolucyjny zjawił się w pałacu prezydenta republiki.

Przyjęty natychmiast przez prezydenta republiki, zażądał od niego niezwłocznego rozwiązania parlamentu oraz ukonstytuowania rządu ocalenia publicznego.

Prezydent republiki z początku odmówił wykonania tych żądań, ale gdy go zapewniono, że rewolucja nie ma charakteru politycznego, lecz jest rewolucją narodową, rzekł:

— „To są ostatnie dni mego życia politycznego. Obym był w stanie zapobiec rozlewowi krwi i uratować republikę!“.

Poczym podpisał dekret o dymisji całego rządu.

Co będą tańczyć tej zimy?

„Three step“ i „Gliding“.

Przesilenie ekonomiczne i sytuacja finansowa maluje przyszłość w coraz ciemniejszych barwach. Tymczasem znam ludzi, których wyłącznie interesuje jedna sprawa: jakie nowe tańce będzie się tańczyć tej zimy? Rozmyślając bardzo wiele nad zagadnieniami ekonomicznemi i finansowemi, i nie znalazłszy żadnego rozwiązania problemu, przerzuciłem się do dziedziny tańca i tutaj los okazał się życzliwy, a badania moje zostały uwieńczone powodzeniem. Oto szczegółowe dane, które otrzymałem z najmiarodajniejszego źródła.

Tej zimy panować będzie powszechnia nowy taniec, mianowicie

„Three Step“:

1 takt: kawaler rozpoczyna z prawej nogi; trzy kroki naprzód, trzy kroki wtył, trzy kroki na każdej nodze, prawej i lewej. Powtórzyć jeszcze raz te same ruchy. Glisada na prawo, glisada na lewo, obcasy przy sobie.

2 takt: trzy kroki skakane na prawej nodze, trzy kroki skakane na lewej, trzy kroki naprzód, trzy — wtył.

3 takt: rozpocząć z lewej nogi, trzy kroki urywane, glisada prawą nogą na prawo.

Przystawić lewą nogę i rozpocząć znów lewą.

Czyście zrozumieli? Ja nie, ale to nic nie szkodzi. Fachowcy napewno się na tem poznają.

Tej zimy będą również tańczyć: **„Pas du frotteur“ i „Gliding“**, o którym była mowa na ostatnim kongresie profesorów tańca.

„Gliding“ jest tańcem nader skomplikowanym i byłoby bardzo trudno podać tu jego teorję. W każdym razie oto pierwsza figura:

Pas w prawą stronę: wysunąć wolno naprzód prawą nogę i szybko przesunąć lewą, zachowując ciężar ciała prawej nodze. Powtórzyć ten sam ruch rozpoczynając lewą nogą, punkt oparcia na lewej. Rozpocząć to samo prawą i zesunąć nogi. Glisować powoli lewą nogą wtył i szybko przesunąć prawą nogę, ciężar ciała na lewej. Powtórzyć to samo zaczynając z prawej, punkt oparcia na prawej. Rozpocząć lewą nogą i zesunąć nogi.

Pas w lewą stronę: to samo odwrotnie i zwracając się w lewo.

Balansowanie naprzód: przesunąć prawą nogę naprzód, zgiąć obydwie nogi i wyprostować zwracając się w prawo, rozkrok lewą nogą, opierając się na prawej. To samo, zaczynając lewą nogą, twarz zwrócona w lewo, oprzeć się na lewej.

Balansowanie wtył: to samo wtył, rozpoczynając lewą nogą.

Podziwiam ludzi, którzy biorą życie o tyle serjo, że poświęcają swój czas i inteligencję na kombinowanie skomplikowanych glisad i ruchów nogami, balansowań naprzód i balansowań wtył. I dziwić się, że nikt dotychczas nie zauważył, że tancerz i matematyk, to w rzeczywistości jedno i to samo. Twórcą „three stepa“, „glidinga“ jest znany tancerz paryski pan Bowidel. (u)

Ofiary.

złożone w admlnistr. „Głosu Polskiego“.

Na Dom Sierot, Północna 38.

1151 J. Goldryng, dług mk. 500.
1152 Paweł i Lena mk. 200.
1147 H. Rabinowicz mk. 380.
1155 H. W. mk. 500.
1157 B. Fiszman mk. 500.
1162 J. W. mk. 1000.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 30 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie posady oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zagranicznowe i zaślubinowe po mk. 6000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska